

Czasopismo San wychodzi w każdej niedziele.

Przedpłata

zamejscowa		w mieście	
miejsiecznie	50 ct.	miejsiecznie	40 ct.
kwartalnie	1 zł. 35	kwartalnie	1 zł. 20
polrocznie	2 „ 70	polrocznie	2 „ 40
rocznie	5 „ 40	rocznie	5 „ 40

Numer pojedynczy 10 ct.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.



Cena ogłoszeń:

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.
 Przedpłatę miejscową z amiejscową i ogłoszenia przyjmują:
 Redakcja, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole.
 Reklamiarza się zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Nowa rada gminna.

I.
(Gaz. dalszy)

W przedostatnim numerze pisząc o czesto u nas prowadzonym wyborach, podniosłm się jak o nowe sprowadzają demoralizację. Kto nie płaci głodu, wleka lub głodem, czajka i papka, obecnie mi lub obliczani korzyściami, ten nie może liczyć na wygrana. Demoralizacja ta doszła już do zenitu i nie można przewidzieć dokąd zaprowadzi. Datuje się ona od dawna, wprowadzono ją powoli, można powiedzieć systematycznie, jako czynnik ważny w wyborach Dla osób ambitnych, checiwych władzy była ona wyborem niezłym, gdyż za jej pomocą osiagnano większość, a każde wybory odbywały się w tym porządku, jak pochód wojska w teatrze marionetek którego ruchami kieruje niewidzialna ręka kuglarza Żywioły nie demoralizowane trzymały się na uboczu, nie chcą brać udziału w komediach wyborczych, lecz ograniczają się do niemej opozycji Reszta głosowała „po ukazu” wydanym przez tak zwana „kiklą”.

Wgodnie to były takie wybory, nie dźwizzano, że starano się wszelkimi siłami utrzymać status quo. Chąc zaś dopiąć tego, musiła kłaka trzymać się solidarnie i opierać na ludziach, którzy wobec innych i normalnych stosunków nigdy nie pozwoliby się ukazywać na arenie życia publicznego. Byli to hohowarze, pokątni pisarze, lube wariatki, przyzwości, a ci wielcy za sobą jakby owce podług, całe masy nieinteligentne, które na każdym zebraniu przedwyborczym, wznosząc swyty lub objawiając się niezadowolone krzykiem, czyniły wrażenie owych teatralnych figurantów, co mają przedstawiać zgromadzenie ludu. Coñicie się ludu inteligentnych i nie demoralizowanych przyczyniło się do wzmożenia kłaki, a masyży wspomnianie rozwieciadlił się tak, iż dziś gdyby ci, co w nich szukali tak długo i szukają dotąd oparcia, chcieli się ich pozbyć, nie mogłoby tego uczynić.

Skoñczenie się mandatów naszej, szóstki rok już urzędującej (żeeli brak wszelkiej czynności można zwać urzędowaniem) rady gminnej i rozpi-

sanie nowych wyborów przed dwu blisko laty było hasłem do tego, że zdrowież żywioły pomimo iż w niedzielnym punkcie wbrew przeciwnie wynosiły zasady, zerogowały się, by zrzucić z siebie jarzmo kikli i stawić czoło tej demoralizacji.

Wybitne stanowisko w partji opozycyjnej zajęto tutaj sze stowarzyszenie rzemieślnicze Gwiazdy i towarzyszyo zaliczkowe rękodzielników. Zliczywszy swe szeregi przekonały się one, iż samodzielnie nie zwala „kikli” bo demoralizacja ni szczył swarstw, oddających na łaskę partji przeciwniej. Kłera prośba i groźba utrzymywała karności swych zastępów, odcierała im znaczną część adherentów. Do stronnictwa „Gwiazdy” przystąpiło wielu izraelitów, lecz postawili oni jako warunek głosowania na liście teje, aby na niej umieszczyć 5 izraelitów. Stało się tak, lecz skutkiem perfidyji wielu z tych, co mieli solidarnie głosować na liście „Gwiazdy” wazili się opuścić i zwrócili się do najzwyklejszy zwolenniki kikli i jedna z jej filarów do rady, a nigdy się do tego nie było stało, gdyby ta kłaka nie była zeń zrobiła potęgi.

(c. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Tarnów 15 października. Bohaterem chwili w naszym miasteczku, to od dwóch tygodni rozgrywająca się przed sądem i ławą przysięgłych sprawa Ierza Rappaport o którego dwukrotnie przyczestowaniu domawiam Wam wleczam. Co żyje a cieszy się chwilę wolnego czasu i dozwolonym występować w forum sądowem, sprzy przysłał się tej mejnej sprawie, poruszającej o przekupstwo tak dostojników jak i niższej rangi wojskowych. W ohe tej sprawy wszystko u nas przycichło na razie; nie zajmujemy się ani przysiężnymi wyborami do ławy miejskiej, ani na trzech poruszony krach gędy wleciaski, gdyż przebachowałyśmy wleczkę z nich spisaną. Wleczka ta ma doświadczyć publicznej komedya miewarstw odgrywaną pod Dulegino; — lecz tak w kasynie, jak w miejscach publicznych i zgromadzeniach prywatnych, udzielamy sobie nowi i wrażeń z posiedzeń sądowych, zapytując czy Rappaport i jego wspólnicy zasądzeni lub uwolnieni zostaną. A znajduje on dość licznych obrońców chociażby z tego powodu iż jest bogaczem, a któż pytam stroni-

daż od bogacza, który w jaki bądź sposób przyszedł do fortuny? Co dawniej używano najmniej nieuczciwość, dziś używa się jej nie szczęście i nie wstępnę. Na ławie oskarżonych zasiada Herz Rappaport, kapitalista i liwerant garnizonu wojskowego w Tarnowie. Wzrasta mniej niż średnio, baczysty, w ubraniu anfezelnym, podobny z twarzy raczej do chrześcijańskich anieli izraelity. Policzki nabrzmiały a blade, oczy bez wybitnego wyrazu, niedowolają domyślać się tak znakomicznego gracza. Drugi z oskarżonych jest prawa ręka i pełnomocnik tierogawianca Iulii Koscher, z wielkimi wybitnemi cechami przebiegłego izraelity, brakujeć jest jego dostojniam chlebowy. Trzecim wreszcie jest Albrecht Wilhelm, były oficer i dyurnista przy jenerale komendzie w Krakowie, oskarżony o zdradzenie tajemnic listowych, dotyczących ślędzstwa w tej sprawie. Rappaport z Koscherem oskarżeni są: o wypiekanie chleba wojskowego z maki czarnej i siłowej! — brak przepisaną wagi obywateli, którzy do kryzysu do owa dla wojskowych koni, wreszcie o odkupywanie ostatniego od wachmiarstw. W sprawie przekupstwa wojskowych, który z ten tylko sposób nadużycia podobne popełniać było można, zachodzący nazwiska: jenerala Mensdorf byłego komendanta w Tarnowie, nadintendenta Pastioni z Krakowa, lekarza wojskowego Portika z Tarnowa, wreszcie całą plejadę, piekarszy, sierżantów i wachmiarstw.

Sprawy jak widzimy ciekawa, której dokładny przebieg zamieszcza „Czas” w wybrum strzeszczeniu. Nie dziw przeto że tak żywo zajmuje umyły, bo przyznać się zupełnie do wszystkich nadużyć przez Ierza Koschera w ślędzwie, jakoteż dawniejsze zeznania świadków, gdyż to obce sądu po większej części przez tydka odwołanej sąduj. Przeszołszy jednak p. Adolfa Danecaki jako również nieustraszonego prokuratora p. Dolinski zarządząj równie niezwykłą przytomnością umyślu i podobno przyczestowaniem dwóch świadków, którzy zeznania swye powiadał i odwołał młwie. Dodając do tego, że jeżeli dwaj pierwsi oskarżeni odznaczają się „ogromną przebiegłością, i zamknięciem się w ciągłem non possumus, to i obrona w osobach adwokatów pp. Pietrzykiewi i Galeskiego potęmież nie w działaniu, odpowiedź wstępną.

Dziś 13-go października prawdziwą w sądzie wywołał burzę. Ofiora p. Pietrzyki w dźwięm przemówieniu złożył do sądu przedwznowiczący numer „Czasu” z dnia 12-go b. m. jako przedstawiającego niekłódnicie a dla oskarżonych niekorzystnie nader pięknie

MOGIŁA KOŚCIUSZKI.

Wczoraj właśnie dnia 16-go października przypada 60-ta rocznica zstąpienia mogiły Tadeusza Kościuszki w roku 1820 na górze błogost. Braniaśwy pod Krakowem.

Oweczona Rzeczpospolita Krakowska jak mogła świetnie obchodzić ten dzień pamiętany, na który wiele od Krakowa zjechało się Polaków ze wszystkich stron ojczyzny.

Dziem przed wczorajszą towarzyszyo muzyczne zapowiedziało blizką jej chwilę wspaniałym koncertem, na którym odpisywano skłóconemu kantatu, a wieczorem teatr narodowy wystawił Wileżanki. Następnego dnia odgrodno oparę: „Łaska Imperatora” a „Pierwsza mogiła Kościuszki”.

Obecna właśnie w owym czasie w Krakowie słynna spiewaczka Katalani pod wrażeniem chwili urządziła w parę dni po wczorajszym koncercie, a dobiegł jego przeznaczenia na rzecz pomnika bohaterów.

Podajemy czytelnikom wstępnym opis tego święta narodowego aby udowodnić, że Kraków nie tylko teraz umie świetnie obchodzić podobne uroczystości jak gódnio w ostatnich czasach gnęszazł w swych murach monarchie, jak serdecznie uczeił zaślubi ojczywistskie Krassowskiego, tak również przed 60 laty godny złożył hołd iżonowi nieśmiertelnego wodza.

Zabłyły nieostatk najwieloznaczący promienie słońca, a powiały dzień szesnasty! Każdą oświecił w niecierpielivych uderzenia dziesiątej godziny rannej, która

miała być hasłem do zakładu pomnika chwały. Ulies grodzka tysiącami ludu zasnęła, świetność wielki Gygimów wyobrażała; — najmniejsza zamierzanie żaden szkieł nie przerwał na chwilę spokojności; — kiedy nadsz wszelkie oczekiwania, na dopełnienie radośnych uczuć krakowian, zjawia się widok czarowny, widok żyzy wyściekający; — wóz tryumfalny, ozdobiony liściami dębowym, ubrzojony w kosy i piki, w zaprzęgu czterokonnym, niosący na sobie skrzyżcie z wienią rękawką szeregami bohaterów wolności, z napisem tej oemwy: „Zimna Bałucka, pamięta zwycięzcom Kościuszka dnia 4. Kwietnia 1794, z szczątkami rzeszy polskiej poległych pod Racławicami; sprowadzono ich Krakowem Dnia 16 Października 1820.”

Gorliwie obywatelska i patriotyczny Szymona Bedy obywatela krakowskiego i Piątkowskiego porucznika milicji; który te drogi zabłyki z pół krakowskich szeregami, wierzchnie wolności, z napisem tej oemwy: „Minstwo wiśków łamy zalaných, ciselo się do wozu, wspominając z rozkoszą imiona wojowników.” „Zna się, że cienie ich szanowne, błogosławie wdzięcznym potomkom, przepowiadają im przyszłość ubarwioną w kwiaty niepłynnych nadziei.

Uderza godźnia począdną, — zaczyna się obrzęd świąt. Położna ochodna przewodniczyo faliwem zgromadzeniem wlecy pozost, uszczupionym nakazem! — Czele przedmieńsz Zwycięzcy, śpiewają krakowian! — Dymno, rozmalowe wiaki i płci młocianki! — Wóz tryumfalny, szedł na czele orszaku, porzeczony od kilku jeźdźców zaundarmerji. Dwa krakowiancy w białych sukmankach, w czerwonych czapkach z zielonymi kłami, kierowali zaprzęgiem, przywodząc nam na pamięć walecznych kossynierów pod dowództwem Kościuszki, — Milicja krajowa, składła szpaler od wniejsia mie-

dyj lipy na szczyte góry, do wystawionego ołtarza, który był obczony od celiwch miejskich z chorągiewkami. Ze zbliżaniem się Sennu, Akademi i romantycznych Zwycięzpospolitej, dano kilkadziesiąt do dzieła ognia, posiem nastąpił zaraz obrzęd religijny. — Kilkaście tysięcy ludu słuchalo mszy w polu z głębiokiem uczuciem należnego hołdu Stwórcy wspaniałe rzeczy. — Odgłos pobocznych pieśni, objął się o same niebie skłębienia; a jeden od, jeden za, wszystkie serey ożywały i rozkoszka napawał.

Nadszła wreszcie chwila założenia pomnika, po przedzono patryjotyczną mowę, Jenerałowi polskiemi Franciszka Paszkowskiego, Kawalera orderów, „Nie d-ossęgo dla ludzi, jak niepodległość.” Wyrwał te z ust walecznego wojownika na podstawie mogiły jej bohatera wyrzeczona, przeszły do głębi ser rozczarowanych słuchaczy, przelanych niewielbionem Kościuszki. Wyrwał słowny, wstawiający w sobie nobelowy, i odwyte uroczystości, miniająca na parzancim spisanym, wzniesiono do szklanej pużki i zaniknięto w gnywoj; — kłota ubożany i szanowany od całego narodu rzeczpospolitej krakowskiej, znany w królestwie polskiam a wysokiach zaślub i dostojności: Prezes senat Stanisław Hrabia Wodzicki, włożył sam do Urku z kamienia ciosowego wykutej wzniesionej na ilku stopniach i za podławie mogiły Tadeusza Kościuszki przewoząc wleczkę, wleczkę kosami, pierzając ją obypał ziemią, pierwszą także tej drogięj ziemni Sarmatów dostojny naczelnik Radzy zawiłał na mogiłę potakimże wstępnokod obłana. — Tu się już zachwał porządek: to już zmiknęły koleje przystępowania do tak słodkiej postugi, nieśmiertelnemu wodzowi — Rzucano do tak czacek. —

A gdy muzyka wojskowa, po odgłosu polskiego

